

Ks. Marek Chmielewski, *Recepta na świętość?*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2005 (Biblioteka Dnia Pańskiego, 51), ss. 80.

Najnowsza książka ks. prof. Marka Chmielewskiego zaskakuje Czytelnika niezwykłym tytułem w formie pytania: *Recepta na świętość?*. Jest to praca licząca 13 odrębnych tekstów, które łącznie mają 80 stron. Wstępny tekst nosi tytuł: *Co za pomysł....* Autor wyraża w nim swoje szczere zdziwienie, kiedy wydawca zaproponował mu taki temat. Jednakże po namyśle ks. Chmielewski podjął to wyzwanie, choć stwierdził, iż nie ma gotowych recept na świętość. Świętość bowiem nie występuje w postaci *instant* lub też kanapek z McDonalda. Można ją natomiast porównać – zgodnie z myślą św. Jana od Krzyża – do wspinaczki na górę Karmel. Dlatego też Autor uważa, że jego zadaniem jest wskazanie, „w jaki sposób myśleć o swoim powołaniu do świętości i jej pragnąć” (s. 9).

Drugi tekst nosi tytuł: *W czym problem?* Chodzi tutaj o wyjaśnienie terminów „świętość” i „duchowość” „Świętością samoistną jest wyłącznie Bóg jako Byt Absolutny. Natomiast o jakiegokolwiek innej świętości można mówić jedynie przez podobieństwo” (s. 10). W odniesieniu do osoby ludzkiej bardziej adekwatnym terminem jest doskonałość, która odnosi się do osiągnięcia pełnych potencjalności w jakiejś dziedzinie życia. Inny problem stanowi modne dzisiaj słowo „duchowość” Bywa ono jednak stosowane w niewłaściwych kontekstach. Należy zatem wyraźnie powiedzieć, że czym innym jest duchowość chrześcijańska, a czym innym duchowość muzułmańska lub dalekowschodnia. W duchowości chrześcijańskiej bowiem istotę stanowi zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa, który jest fundamentem wszelkiej świętości.

Następny tekst ma tytuł zredagowany w formie pytania: *Ja – świętym?* To pytanie stawia wielu katolików, jest ono swoistą racjonalizacją albo też ucieczką od wysiłku zmierzania ku świętości. Jednakże tak być nie musi. Jan Paweł II uczy, że świętość nie jest czymś nadzwyczajnym i wyjątkowym, ale jest „wysoką miarą zwyczajnego życia chrześcijańskiego” (s. 16). W kontekście tej wypowiedzi ks. Chmielewski pisze: „Nie trzeba się lękać świętości, lecz pozwolić prowadzić się Temu, który na chrzcie zaprosił do udziału w swoim Boskim życiu” (s. 19).

*Choroba duszy* to dalsza część książki. Chorobą duszy jest grzech, a zwłaszcza utrata poczucia grzechu, kiedy chrześcijanin, dopuszczając się cielesnego zła, nie zdaje sobie sprawy z tego, nie widzi problemu w swoim niewłaściwym postępowaniu (s. 23). Stąd też ludzie dotknięci chorobą, jaką jest przyzwolenie na grzech śmiertelny, szukają gotowych recept na osiągnięcie doskonałości (s. 24).

Kolejny fragment pracy nosi tytuł: *Recepta*. Zdaniem Autora recepta na świętość, wbrew pozorom, jest bardzo prosta. Zawiera się ona bowiem w trójczłonowej formule: praktykować modlitwę, Eucharystię i pokutę oraz ascezę w duchu cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości. Wystarczy tylko to, co zawiera się w skrócie na lekarskiej receptce Rp, co w życiu duchowym oznacza posłuszne przyjęcie zlecenia Lekarza – Chrystusa – *Recipe!* (s. 30).

*Twoje prawdziwe imię* to dalszy wątek tej książki. Życie duchowe nie jest anonimowe, bo w nim ma miejsce szczególny i niepowtarzalny moment, kiedy w duszy człowieka Bóg wpisuje na zawsze swoje uświęcające Imię – chrzest święty. Imię, które nosi chrześcijanin, ma przede wszystkim znaczenie duchowe, a poniekąd mistyczne, dlatego wierzący rodzice, podając swoje dzieci do chrztu, nadają im imiona wielkich świętych lub szlachetnych, prawych ludzi (s. 32). Obok chrztu chrześcijanin przyjmuje sakrament bierzmowania. Jak wiadomo, sakramenty te pozostawiają w duszy niezatarte znamię przynależności do Chrystusa w Kościele. Stanowią one podwaliny całego życia duchowego i świętości.

Kolejny artykuł tej książki zatytułowany jest *Tylko kochać*. Prawdziwa miłość to nie tylko uczucie, lecz także integralna postawa otwartości na drugą osobę – dar ze swojego życia. Im bardziej człowiek kocha, tym bardziej odkrywa się tajemnica jego podobieństwa do Stwórcy, który jest samą Miłością. Tak rozumiana miłość jest istotnym wymiarem świętości, a ta realizuje się we wspólnocie osób. Jedną z takich wspólnot jest np. małżeństwo. Zgodnie ze słowami św. Teresy z Lisieux, miłość bije w sercu Kościoła rytmem eucharystycznym. Sercem Kościoła jest Jezus Chrystus, źródło miłości i świętości.

Do osiągnięcia świętości wymagany jest wysiłek, nie może zatem dziwić następny tytuł: *Więcej i lepiej*. W tym przypadku chodzi o podjęcie ascezy. Ascezę należy rozumieć w znaczeniu pozytywnym. Polega to na tym, że człowiek winien cierpliwie wypracowywać w sobie dobro. W pracy nad sobą osoba doświadcza działania Bożej łaski. Chrześcijanin pragnący świętości nie lęka się ascetycznej pracy nad osobą, której bliskie jest powiedzenie św. Ignacego Loyoli: *magis ac melius*. Asceza stanowi nieodłączny i organiczny warunek świętości, nie przekreśla jednak przeżywania przyjemności. Chodzi tylko o to, aby przyjemność nie była wyłącznym celem i sensem ludzkiego działania.

W dalszej części rozważań ks. Chmielewskiego pojawia się teologiczny tytuł *Łaska uświęcająca*. Autor raz jeszcze przywołuje fundamentalną tezę, iż sprawcą świętości jest wyłącznie Bóg. „Nie ma więc świętości naturalnej – poza Bogiem. Może być co najwyżej doskonałość, i to w ograniczonym zakresie” (s. 48). Dlatego też łaska uświęcająca to nie jest coś, ale Ktoś, czyli sam Bóg. Kiedy człowiek podejmuje współpracę z Bożą łaską, wówczas zaczyna stopniowo zbliżać się do zjednoczenia z Bogiem. Wtedy to następuje jego duchowy rozwój. Św. Tomasz z Akwinu zaproponował nawet podział duchowego rozwoju na trzy fazy, w których znajdują się ci, którzy doświadczają oczyszczenia, następnie oczekują oświecenia, aby na końcu zjednoczyć się z Bogiem. Istotne wydaje się tutaj stwierdzenie, że ludzie, którzy osiągnęli szczyt duchowego rozwoju, niewyobrażalnie tęsknią za niebem (s. 52).

Podstawowym środkiem służącym do osiągnięcia zjednoczenia z Bogiem jest modlitwa. Stąd też tytuł kolejnej refleksji: *Pasja modlitwy*. W dzisiejszym świecie ujawnia się tendencja, którą można by nazwać głodem modlitwy. Uczniowie Jezusa prosili Go, aby nauczył ich modlitwy. Nie może więc dziwić Czytelnika twierdzenie Autora, że „pasją, żywiołem ludzi świętych jest modlitwa. To jest ich język miłości do Boga, w którym wypowiadają także swą troskę o wszystkich ludzi i cały świat” (s. 54). W języku potocznym modlitwa jest najczęściej kojarzona z pacierzem, tymczasem modlitwa to spontaniczny dialog z niewidzialnym, ale jakże bliskim Bogiem.

Ważne są przy tym takie formy modlitwy, jak: rozmyślanie, medytacja, różaniec i kontemplacja. Każda z tych form modlitwy najpełniej rozwija się w duchu miłości do Boga i bliźnich.

Swoje miejsce w rozważaniach Autora zajmuje też Maryja. Zauważamy tutaj egzystencjalny tytuł: *Być jak Ona*. Egzystencjalny, bo dotyczy osobistego świadectwa Autora w jego relacji do Maryi. W tym kontekście przywołane są piękne słowa, mówiące o tym, że Maryja jest ikoną Przenajświętszej Trójcy. Konieczne jest zatem naśladowanie Jej życia i zwracanie się do Niej z prośbą o orędownictwo u Syna. Matka Boża uczy nas świętości poprzez swoje zawierzenie. Jaka jest bowiem modlitwa, taka też jest i wiara (*lex orandi, lex credendi*) – jak uczył w V w. n.e. Prosper z Akwitanii.

Przedostatni fragment książki nosi tytuł: *Lekarstwo z bazaru*. Bardzo często dzisiaj reklamuje się cudowne lekarstwa na wszystko, a religijne sekty proponują gotowe recepty na świętość. Sekty te, pod przykrywką dążenia do świętości, stosują wyrafinowane metody i techniki psychomanipulacyjne. Efektem takiego działania jest całkowite zniewolenie najczęściej młodego człowieka, a nawet głębokie zmiany w jego osobowości i psychice, nie mówiąc już o szkodach w dziedzinie duchowej.

*W drodze do nieba* to ostatnia część książki, która stanowi swoiste jej zakończenie. Autor twierdzi, iż nie było jego zamiarem dawanie recepty na świętość, ale posługując się sformułowaniem Gabriela Marcela *homo viator*, pragnął jedynie wskazać kierunek życiowy człowiekowi, który jest wędrowcem na tej ziemi, bo jego przeznaczeniem jest niebo. „Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie” (por. Flp 3, 30). Niebo zaś to Bóg, który jest Miłością.

Książka wydana jest w małym formacie, ma kolorową okładkę, zaprojektowaną przez Annę Kawecką, oraz wyraźny druk. Wszystko to sprawia, iż jest ona wygodna w czytaniu nie tylko przy biurku, ale także w podróży lub nawet w wakacyjnym plenerze. Przeznaczona jest dla wszystkich, nie tylko dla teologów, ale wydaje się, że szczególnie dla ludzi świeckich, zainteresowanych zdobywaniem szczytów religijnej i duchowej doskonałości.

Pisanie tego rodzaju książek nie jest zadaniem łatwym. Chodzi tutaj bowiem o jasne i zrozumiałe przedstawienie Czytelnikowi spraw i problemów, który są z natury rzeczy bardzo trudne i skomplikowane, choć z pozoru wydają się oczywiste. Stąd też należą się serdeczne gratulacje Autorowi tej pracy, ks. prof. dr hab. Markowi Chmielewskiemu, dyrektorowi Instytutu Teologii Duchowości KUL, a także prodziekanowi Wydziału Teologicznego tejże uczelni. Na uwagę zasługuje fakt, iż w strukturze książki każda jej część została gruntownie przemyślana. Z pewnością walorem tej pracy jest i to, że Autor dzieli się nie tylko swoją wiedzą, lecz także osobistymi przeżyciami. Nie uczy nikogo na siłę, nie nawraca za wszelką cenę, ale spokojnie, z namysłem wytrawnego profesora i mistrza życia duchowego, pomaga Czytelnikowi iść przez życie. Iść w taki sposób, aby każdy mógł odnaleźć indywidualną drogę, prowadzącą do świętości.

*Ks. Marian Zdzisław Stepulak*  
*Katedra Psychologii Ogólnej KUL*